

Pożegnanie Marii J. Stelmach

Mieszkańcy Śródmieścia Siemianowic Śląskich dobrze znali energiczną, atrakcyjną i stale pogodną Marię Józefinę Stelmach. Była zawsze tam, gdzie działy się ważne rzeczy dla mieszkańców naszego miasta. Wiele z tych działań było przez nią inspirowanych i organizowanych. Wystarczy przejść się ul. Komuny Paryskiej, zahaczyć o Młodzieżowy Dom Kultury im. H. Jordana, wejść do parku miejskiego i dalej odbyć spacer przez Nowy Świat, aż do Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych przy ul. Budryka, żeby wszędzie dostrzec trwale ślady dokonań Międzynarodowych Warsztatów Ekologicznych, których była twórcą. W centrum zainteresowań Marii zawsze znajdował się człowiek i jego potrzeby. Animowała działania, które miały zapewnić optymalne warunki rozwoju pojedynczych ludzi, rodzin, społeczności lokalnych. Była w zarządach wielu stowarzyszeń, gdzie aktywnie pracowała społecznie, poświęcając swój czas, wiedzę i energię dla innych. Swoim entuzjazmem potrafiła „zarazić” większość tych osób, z którymi się spotykała. I wtedy najczęściej niemożliwe okazywało się możliwe.

Żegnając Cię Mario, chcemy Ci podziękować za to, że mogłyśmy razem przez wiele lat społecznie pracować, że dzieliłaś się z nami swoją wiedzą i entuzjazmem, że wspólnie realizowałyśmy wartościowe cele i to, że mogłyśmy nazywać się Twoimi przyjaciółkami.

Anna Krzywińska
Danuta Wyrwik

Pamięci Ojca Św. Jana Pawła II

Nieliczone tłumy mieszkańców Siemianowic Śląskich na ulicy Jana Pawła II, w przeddzień Jego pogrzebu. Nazajutrz nie mniej ludzi przeszło z tego miejsca w „białym marszu” do Michałkowic.



*Cisza zaległa na placu Piotrowym,
gdy ogłoszono wieść pełną żaloby.
Tylko jęk dzwonu, dźwiękiem spżowym oznajmiał światu:
Pielgrzym Pokoju przekroczył wieczności progi.*

*Lud w żalu pogrążony, bieży do świątyń,
aby w modlitwie znaleźć ukojenie.
W hołdzie się chylą sztandary kirem okryte
przed utrudzonym Pasterzem.
Płyną modlitwy łzami zroszone, smutkiem spowite.*

*On miłość bratnią wśród ludów rozpalał zawzięcie.
Wolność umacniał czynami, słowem jak grom.
Przemierzał kraje – wskrzeszał nadzieje,
wszystkich przygarniał przed Boży tron.*

*W trudzie, mozołach, cierpieniu cichym
barką Piotrową kierował wytrwale.
Płacze lud w smutku – światła przed Nim płoną.
Daj Mu, o Boże, szczęście wiekiuste
w niebieskiej chwale.*

*Płacze dziś Polska Syna Wiernego,
który w dziejowym ucisku, zamieci
niósł w swych ramionach Wolność upragnioną,
Nadziei płomień blaskiem ufności rozniecił.*

*Serca przepelnia smutek, żaloba,
że tam zostanie – daleko od ojczystej ziemi.
Lecz On wciąż żyje, żyć będzie wiecznie wśród nas, z nami,
jak Ojciec między ukochanymi dziećmi swymi
i Jego Imię wryte w marmurze złotymi zgłoskami!*

Lolita Karolina Wieczorek
Wattrelos (Francja), 5 kwietnia 2005

L. K. Wieczorek – emigrantka;
zmuszona do wyjazdu z Polski wraz z mężem
po II wojnie światowej